

Bernard Szatkowski

**INSTRUMENTY WSPARCIA RODZINY  
- UJĘCIE PORÓWNAWCZE ROZWIĄZAŃ PRZYJĘTYCH  
W POLSCE I USA**

**Instruments of Family Support – Comparison of Solutions Accepted  
in Poland and the USA**

**Abstract:** Poland as well as many European countries is facing demographic crisis. Aging society, changing model of the family and reduced birth rate are serious issues that demand a reaction. Above matters are beyond doubt. However, there is a doubt answering the question what do we do in order to prevent those trends and if we are effective. This paper analyses demographic threats Poland is facing, factors which have impact on birthrate, as well as pro-family and pro-social policy of state. In pursuit of alternatives, solutions from USA shall be presented. Differences in redistribution level, and relation to it will be a subject of analysis, as they should become the source of reflection and inspiration in order to find solutions for problems in Poland and Europe.

**Key words:** family policy, family support, Poland, USA, demography

**Wprowadzenie**

Problematyka wsparcia rodziny coraz częściej staje się przedmiotem publicznej dyskusji. Często słyszy się o groźbie katastrofy demograficznej i konieczności podjęcia środków zaradczych. Rzadko jednak dyskusja ma charakter meryto-

ryczny – częściej staje się kolejnym pretekstem do starcia na płaszczyźnie politycznej, rzadziej ekonomicznej czy społecznej.

Pomimo, a być może paradoksalnie właśnie z uwagi na wieloaspektowość zagadnienia i wielość dziedzin życia, których dotyka – dyskusja ma charakter mocno ograniczony, do pojęcia sprawiedliwości czy wyrównywania szans. Wiele miejsca poświęca się tematyce wsparcia rodzin wielodzietnych, natomiast rzadko analizuje się rozwiązania innych krajów uznając, że nie dysponujemy wystarczającymi środkami, aby przyjąć model państw wysokorozwiniętych. W niniejszej pracy uwaga zostanie skupiona na rozwiązaniach polskich, będą one przedstawione na tle rozwiązań stosowanych w USA – aby odpowiedzieć na pytanie, czy w dobie globalizacji, wyzwania stojące przed poszczególnymi krajami i proponowane rozwiązania, są podobne czy też odmienne. Jakie są ich wady, zalety i uwarunkowania, czy można je porównywać i co można i trzeba zmienić w systemie wsparcia rodziny, aby był wydajny i skuteczny.

### Systemy redystrybucji w USA i Europie

W celu lepszego zrozumienia lokalnej specyfiki problemu trzeba spojrzeć szerzej na zagadnienie redystrybucji środków w Europie i Stanach Zjednoczonych. Porównanie jest interesujące z uwagi na fakt, że Stany Zjednoczone ewoluowały od koncepcji federalizmu dualistycznego, gdzie kompetencje rządu federalnego i władz stanowych były rozdzielone, a nawet wzajemnie się wykluczały, do federalizmu kooperatywnego<sup>1</sup>, gdzie dopełniają się one i realizują wspólnie stojące przed nimi zadania. I choć ewolucja była odpowiedzią na wyzwania wielkiego kryzysu lat 20. XX w., związane z transferami finansów, to istniejący podział kompetencji utrudniał i do dziś utrudnia rządowi nakładanie podatków, a co za tym idzie, ogranicza możliwości redystrybucji na skalę krajową.

Istotne jest też uwarunkowanie historyczne – USA opierają się cały czas na konstytucji z XVIII w., która gwarantuje poszanowanie wolności osobistej i własności, ponadto jasno określa, że suwerenem jest społeczeństwo<sup>2</sup>. Dzięki przestrzennej i zróżnicowanej organizacji opartej na dobrowolności u swego zarania rząd USA nie musiał obawiać się zcentralizowanych działań zmierzających do obalenia systemu<sup>3</sup>, a idea socjalizmu, który triumfował w Europie nie stanowiła zagrożenia dla istniejącego ładu. System dwupartyjny, brak proporcjonalności<sup>4</sup>, tradycyjne przywiązanie do wolności i własności osobistej, indywidualiz-

<sup>1</sup> E. Katz, *American Federalism, Past, Present and Future*, „The US Information Service’s Electronic Journal. Issues of Democracy”, April 1997, [www.ucs.louisiana.edu/~ras2777/amgov/federalism.html](http://www.ucs.louisiana.edu/~ras2777/amgov/federalism.html) [dostęp 21.07.2013].

<sup>2</sup> Konstytucja USA z 1789 r., [www.senate.gov/civics/constitution\\_item/constitution.htm](http://www.senate.gov/civics/constitution_item/constitution.htm) [dostęp: 21.07.2013].

<sup>3</sup> A. Alessina, E. Glaeser, B. Sacerdote, *Why Doesn't the US Have a European-Style Welfare System?*, „NBER Working Paper” 2001, No. 8524, s. 4.

<sup>4</sup> S. Lipset, G. Marks, *It Didn't Happen Here: Why Socialism Failed in the United States*, New York 2001.

mu<sup>5</sup> oraz religijność zablokowały możliwość powstania silnej partii o ideologii socjalistycznej. Wszelkie niepokoje społeczne nigdy nie stanowiły realnego zagrożenia dla rządu centralnego, podczas gdy podobne wydarzenia w Europie doprowadzały bądź do upadku rządów, bądź wymuszały działania mające na celu zaspokojenie roszczeń i zapobieżenie destabilizacji, a skutkiem tego zwiększenie redystrybucji. Socjalizm odcisnął swoje piętno na wszystkich krajach europejskich również tych mieniących się być demokratycznymi, liberalnymi i kapitalistycznymi. W przeciwieństwie do USA, partie socjalistyczne nie tylko istnieją w Europie, ale stanowią jedną z głównych sił politycznych, często trzymają władzę. Niezależnie od tego, czy władzę sprawują socjaliści czy zwolennicy wolnego rynku, systemy pomocy społecznej, opieki zdrowotnej, choć oparte na różnych podwalinach, *de facto* mają zapewnić bezpieczeństwo socjalne obywatelom, a obywatele nie sprzeciwiają się rosnącym obciążeniom fiskalnym.

Dlaczego zatem Amerykanie nie akceptują wysokich podatków w zamian za opiekę państwa? Mniej zamożni powinni, przynajmniej w teorii, opowiadać się za zwiększeniem poziomu redystrybucji i tak faktycznie dzieje się w Europie. Rodzi się zatem pytanie, czym różni się w tym względzie społeczeństwo amerykańskie?

A. Alessina dowodzi w swoich licznych pracach, że jednym z kluczowych czynników jest wiara w swoje możliwości i inne postrzeganie sprawiedliwości, niż w przypadku mieszkańców kontynentu. Większość Amerykanów wierzy w to, że żyje w otwartym i sprawiedliwym społeczeństwie, a bieda postrzegana jest nie jako wynik nieszczęścia czy niesprawiedliwości, ale własnej winy<sup>6</sup>, braku chęci do pracy lub nauki i wysiłku. Zaznacza się tu wpływ nurtu protestanckiego. Awersja do redystrybucji ma też tło rasowe – charakterystyczne dla USA, a obecnie coraz bardziej widoczne w Europie. W dużym uproszczeniu – bogaci, biali Amerykanie postrzegają biednych, przeważnie czarnych, jako odrębną grupę (Oni), podczas gdy w Europie biedni postrzegani byli długo jako członkowie własnej grupy (My)<sup>7</sup>. Sytuacja ta zmienia się jednak wraz ze wzrostem populacji mniejszości etnicznych, rasowych i religijnych w Unii Europejskiej, postrzeganych coraz częściej jako obciążenie dla systemu socjalnego i zagrożenie dla tożsamości kulturowej. Sprawiedliwość w USA jest rozumiana jako szansa dla pracowitych. To właśnie tam ukuto pojęcie *self made man*<sup>8</sup> – człowieka, który dzięki swojemu talentowi i pracy, ale i dzięki braku opresji ze strony państwa, osiągnął sukces. Europejczycy natomiast, choć dawno uwolnili się spod jarzma feudalizmu, nadal znacznie częściej niż obywatele USA wskazują na szczęście i znajomości, niż ciężką pracę jako czynnik decydujący o sukcesie materialnym. Z kolei blisko dwukrotnie więcej Amerykanów niż Europejczyków twierdzi, że

<sup>5</sup> Idem, *American Exceptionalism*, New York 1996.

<sup>6</sup> A. Alessina, E. Glaeser, B. Sacerdote, *op. cit.*, s. 34.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>8</sup> A. Alessina, G. M. Angeletos, *Fairness and Redistribution: U.S. versus Europe*, „NBER Working Paper” 2003, No. 9502, s. 25–26.

biedni mogliby być bogaci, gdyby tylko wystarczająco mocno próbowali. Faktem jest, że amerykańskie elity wywodzą się z szeroko pojmowanego biznesu, podczas gdy w Europie wciąż nazwisko rodowe i pochodzenie może być gwarancją sukcesu i statusu materialnego<sup>9</sup>.

Powyższy zarys różnic historycznych, kulturowych, religijnych, politycznych, społecznych i rasowych pokazuje, jak bardzo skomplikowane jest zagadnienie redystrybucji, a co za tym idzie, kształtowania i finansowania programów socjalnych.

### Prognozy i wyzwania demograficzne dla USA, Europy i Polski

Niezależnie od różnic pomiędzy podejściem do redystrybucji na obydwu kontynentach, poczesne miejsce w polityce społecznej zajęła problematyka opieki i wsparcia rodziny. Pomijając względy natury etycznej i moralnej, w interesie państwa jest zapewnienie przyrostu naturalnego. Jednym z najczęściej podnoszonych tematów w tym kontekście jest problem emerytur i rent. Obecnie w Polsce na jednego emeryta/rencistę przypada dwóch pracujących, jednak wraz z upływem czasu, przy zachowaniu obecnych tendencji proporcja ta ulegnie dalszej, niekorzystnej zmianie<sup>10</sup>. Z jednej strony dzietność maleje, a z drugiej statystyczna długość życia rośnie. Ten fakt wymusza szereg zmian w systemach emerytalnych na całym świecie, szczególnie w Europie, gdzie państwo w zdecydowanie większym stopniu wzięło na siebie ciężar zapewnienia świadczeń niż w USA. W celu zrozumienia skali problemu należy sięgnąć do prognoz demograficznych. Nie wystarczy jednak analiza samej zmiany populacji jako całości.

Według danych ONZ, populacja będzie kształtować się następująco<sup>11</sup>:

Kraj	Polska		Niemcy		Wlk. Brytania		Szwecja		USA	
	2010	2050	2010	2050	2010	2050	2010	2050	2010	2050
wiek 0–14	5,6	4,8	11,1	10,2	10,5	12,5	1,5	1,8	62,5	77
wiek 15–64	27,4	19,5	54,1	39,9	41,2	43	6	6,4	208,5	245
wiek 65+	5,2	9,8	16,8	24,4	10,3	17,6	1,7	2,6	41	79
SUMA	38,2	34,1	82	74,5	62	73,1	9,2	10,8	312	401
% osób w wieku emerytalnym	19	50	31	61	25	41	28	41	20	32

<sup>9</sup> A. Alessina, E. Glaeser, B. Sacerdote, *Why Doesn't the US...*, s. 35.

<sup>10</sup> K. Brosz, M. Chłudziński, M. Czarnik, M. Kot, *Polityka prorodzinna w Polsce. Diagnoza stanu obecnego i propozycje zmian*, [w:] *Raport Fundacji Republikańskiej*, red. A. Bazak, M. Klinowski, grudzień 2012, [www.republikanie.org/raport-polityka-prorodzinna-w-polsce/](http://www.republikanie.org/raport-polityka-prorodzinna-w-polsce/) [dostęp: 21.07.2013].

<sup>11</sup> *Probabilistic Population Projections based on the 2010 Revision of the World Population Prospects*, Raport ONZ, [www.esa.un.org/unpd/ppp/index.htm](http://www.esa.un.org/unpd/ppp/index.htm) [dostęp: 21.07.2013].

Zmiana procentowa w 2050 r. będzie wynosić odpowiednio:

Kraj	Polska	Niemcy	Wlk. Brytania	Szwecja	USA
Rok	2050	2050	2050	2050	2050
wiek 0–14	-16,67%	-8,82%	16,00%	16,67%	18,83%
wiek 15–64	-40,51%	-35,59%	4,19%	6,25%	14,90%
wiek 65+	46,94%	31,15%	41,48%	34,62%	48,10%
SUMA	-12,02%	-10,07%	15,18%	14,81%	22,19%
% osób w wieku emerytalnym	62,00%	49,18%	39,02%	31,71%	37,50%

Powyższe dane pokazują, że do 2050 r. populacja Polski zmaleje o około 12 procent, a Niemiec o 10 procent<sup>12</sup>, podczas gdy w Wielkiej Brytanii i Szwecji wzrośnie o około 15 procent. Na tym tle imponująco wyglądają Stany Zjednoczone ze wzrostem powyżej 22 procent. We wspomnianym okresie populacja Europy Zachodniej wzrośnie do około 196 milionów obywateli, notując wzrost o około 2,5–3 procent, podczas gdy Europa Wschodnia zmniejszy swą liczebność o około 20% do 246 milionów obywateli. Liczebność globalna ma znaczenie zarówno dla ekonomii, jak i sytuacji politycznej. Znaczna zmiana populacji zaowocuje dla krajów Unii nie tylko zmianą układu sił na zewnątrz, ale i wewnątrz – obecny system głosowania w UE faworyzuje kraje o większej liczebności<sup>13</sup>. Kurcząca się populacja to również mniejszy rynek wewnętrzny, tak istotny dla dobrej kondycji gospodarki, choć być może do 2050 r. globalizacja spowoduje zmniejszenie wagi tego aspektu.

Prawdziwy dramatyzm sytuacji widać dobrze dopiero po analizie struktury wiekowej zmian demograficznych. Otóż we wszystkich krajach nastąpi drastyczny wzrost populacji 65+, czyli beneficjentów systemu emerytalnego bądź rentowego, przy jednoczesnym spadku bądź niewielkim wzroście populacji w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym. Stawia to szereg nowych wyzwań przed państwami członkowskimi Unii, które będą zmuszone stawić czoła nowej sytuacji. Doraźne rozwiązania, takie jak przedłużanie wieku emerytalnego, okazują się nieskuteczne – pracy brakuje dla młodych, a ludzie w zaawansowanym wieku często nie posiadają wymaganej wiedzy i umiejętności, oraz sprawności i wytrzymałości fizycznej. Jeśli więc sytuacja nie ulegnie zmianie – cały system socjalny, który wypracowała Europa legnie w gruzach, stając się przyczynkiem do poważnych niepokojów społecznych. Wpłynie to również na dalszy spadek demograficzny, ponieważ wiele osób pozbawionych bezpieczeństwa socjalnego i stabilizacji finansowej, nie zdecyduje się na posiadanie dzieci.

<sup>12</sup> A. Henninger, Ch. Wimbauer, R. Dombrowski, *Demography as a Push toward Gender Equality? Current Reforms of German Family Policy*, „Social Politics” 2008, Vol. 15, No. 3, s. 287–314.

<sup>13</sup> M. Marsh, S. Mikhaylov, *European Parliament Elections and EU Governance*, „Living Reviews in European Governance” 2010, Vol. 5, No. 4, s. 11–12.

Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób można zaradzić tej sytuacji? O ile bogate i atrakcyjne kraje, takie jak USA czy Kanada, mogą za pomocą polityki wizowej regulować napływ imigrantów<sup>14</sup> o określonych, pożądanych cechach, takich jak wiek, płeć, wykształcenie, narodowość i w ten sposób stosunkowo szybko i doraźnie niwelować nierówności demograficzne, o tyle kraje mniej atrakcyjne dla emigrantów nie mają takiej możliwości. Rozwiązanie wydaje się oczywiste – trzeba odwrócić niekorzystny trend i wykorzystać wszelkie dostępne środki, aby zwiększyć dzietność.

### Czynniki warunkujące wzrost dzietności rodzin

Należy się więc zastanowić, jakie czynniki mają znaczenie przy podejmowaniu decyzji i posiadaniu dziecka. Pomocne może okazać się badanie przeprowadzone przez CBOS<sup>15</sup> w okresie od listopada do września 2007 r. Reprezentatywna grupa blisko czterdziestu tysięcy respondentów dała obraz kryteriów i preferencji polskiego rodzica zarówno obecnego, jak i przyszłego.

Według wyników badań, blisko trzy czwarte Polaków do 30 roku życia deklaruje chęć założenia rodziny, przy czym respondenci różnią się w postrzeganiu modelu rodziny. 50 procent badanych opowiada się za dwójką dzieci, 23 procent planuje troje, a tylko 10 procent – jedno. Niechęć do posiadania potomstwa deklaruje tylko 2% ankietowanych. Zainteresowanie posiadaniem dzieci jest znacznie większe u kobiet bezdzietnych niż u tych, które dzieci posiadają i maleje wraz z wiekiem. Podobnie odpowiadają mężczyźni, choć deklarują zdecydowanie wyższą gotowość do rodzicielstwa po przekroczeniu 35 roku życia, niż ich potencjalne partnerki z tej samej grupy wiekowej<sup>16</sup>.

Wiek	Czy planuje Pan(i) w przyszłości potomstwo					
	Kobiety niemające dzieci			Mężczyźni niemający dzieci		
	Tak	Nie	Nie wiem	Tak	Nie	Nie wiem
18–24 lata	86	3	11	78	4	18
25–29 lat	80	5	15	78	4	18
30–34 lata	64	17	19	68	5	27
35–39 lat	28	42	30	47	22	31

U osób posiadających dziecko rozbieżności są nieco większe. O ile zdecydowanie mniejszy odsetek badanych zgłasza chęć posiadania dziecka, o tyle wyraźna różnica między kobietami i mężczyznami ujawnia się wcześniej, bo już

<sup>14</sup> L.L. Wong, *Destination Canada: Immigration Debates and Issues (review)*, „Canadian Journal of Sociology Online” 2003, July–August, s. 1–3.

<sup>15</sup> CBOS, *Postawy prokreacyjne Polaków – raport z badań*, BS/4/2010, Warszawa 2010.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 4.

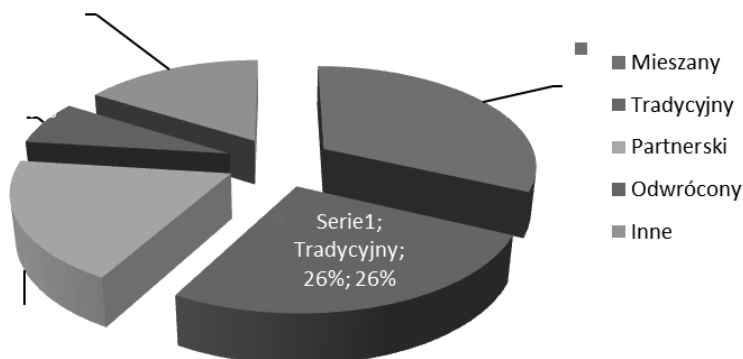
około 30 roku życia. Dwukrotnie więcej mężczyzn deklaruje gotowość do posiadania kolejnego dziecka i z wiekiem ta różnica rośnie<sup>17</sup>.

Wiek	Czy planuje Pan(i) w przyszłości potomstwo					
	Kobiety mające dzieci			Mężczyźni mający dzieci		
	Tak	Nie	Nie wiem	Tak	Nie	Nie wiem
18–24 lata	47	29	24	56	21	23
25–29 lat	40	36	24	47	28	25
30–34 lata	19	60	21	35	43	22
35–39 lat	6	79	15	14	64	22

Być może z jednej strony kobiety zaznajomione z trudami macierzyństwa niechętnie myślą o kolejnym dziecku, mając na uwadze szereg trudności, jakie napotyka młoda matka, natomiast mężczyźni oswojeni z rolą ojca i ośmieleni doświadczeniami z pierwszym potomkiem, są gotowi na kolejne narodziny. Aby sprawdzić, jak rozkładają się obowiązki, zapytano respondentów o model rodziny<sup>18</sup>.

Model małżeństwa	Czy planuje Pan(i) w przyszłości potomstwo?		
	Tak	Nie	Nie wiem
	odpowiedzi w procentach		
Mieszany	36	43	21
Tradycyjny	36	49	15
Partnerski	43	37	20
Odwrócony	38	45	17
Inne	67	18	15

MODELE MAŁŻEŃSTWA (ZWIĄZKU) WŚRÓD POLAKÓW W WIEKU  
18–39 LAT



<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 8.

Jak widać, preferowany model związku nie rzutuje bezpośrednio na chęć posiadania dzieci. Czynnikiem różnicującym jest natomiast wykształcenie – osoby z dyplomem wyższej uczelni częściej odsuwają rodzicielstwo w czasie, co może być spowodowane zarówno chęcią samorealizacji, jak i późniejszym wejściem na rynek pracy i uzyskaniem stabilizacji finansowej<sup>19</sup>.

Wiek	Respondenci planujący w przyszłości potomstwo			
	wykształcenie podstawowe	zasadnicze zawodowe	średnie	wyższe
	odpowiedzi w procentach			
18–24 lata	76	73	79	85
25–29 lat	59	52	57	76
30–34 lata	28	29	36	53
35–39 lat	12	13	13	18

Religijność i pochodzenie nie odgrywały dużej roli w podejmowaniu decyzji – osoby wierzące i niewierzące, praktykujące i niepraktykujące, pochodzące z miast i wsi, odpowiadały podobnie<sup>20</sup>. Zapytano również o rolę statusu majątkowego przy zakładaniu rodziny. Na plany dotyczące posiadania potomstwa w przyszłości wpływa poziom dochodów na osobę w rodzinie, jednak zależność ta dotyczy respondentów posiadających dzieci, szczególnie w grupie od 25 do 39 roku życia, gdzie przy dochodzie powyżej 1200 zł *per capita*, dwukrotnie częściej planowano kolejne dziecko<sup>21</sup>.

Wiek	Badani mający dzieci i planujący w przyszłości potomstwo			
	18–24 lata	25–29 lat	30–34 lata	35–39 lat
	odpowiedzi w procentach			
Do 500 zł	49	30	14	4
501–1200 zł	55	43	27	8
Powyżej 1200 zł	57*	56	45	16

\* interpretacja wyników wymaga ostrożności z powodu mniejszej liczebności badanych danej kategorii (n<100)

W przypadku osób bezdzietnych poziom dochodu nie miał znaczenia – decyzje były dyktowane raczej względami światopoglądowymi. Po raz kolejny widać też, że doświadczenie rodzicielstwa zmienia plany dotyczące dzietności<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>20</sup> A. Srikanthan, R.L. Reid, *Religious and Cultural Influences on Contraception*, „Women’s Health” 2008, [www.jogc.org/abstracts/full/200802\\_WomensHealth\\_1.pdf](http://www.jogc.org/abstracts/full/200802_WomensHealth_1.pdf) [dostęp: 25.07.2013].

<sup>21</sup> *Postawy Prokreacyjne Polaków...*, s. 5.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 6.



Wiek	Badani niemający dzieci i planujący w przyszłości potomstwo			
	18–24 lata	25–29 lat	30–34 lata	35–39 lat
	<b>odpowiedzi w procentach</b>			
Dochód do 500 zł	84	78	41	36*
Dochód 501–1200 zł	81	77	61	39
Dochód powyżej 1200 zł	83	81	78	34*

\* interpretacja wyników wymaga ostrożności z powodu mniejszej liczebności badanych danej kategorii (n<100)

Szczególnie interesujący dla rozważanego zagadnienia jest temat rodziny nuklearnej, z jednym dzieckiem. Otóż, aby osiągnąć zastępowalność pokoleń, każda kobieta między 15 a 49 rokiem życia musi urodzić co najmniej dwójkę dzieci. Zapytano więc, ile dzieci chcieliby mieć biorący udział w ankiecie.

Połowa Polaków uważa za idealny model rodzinę z dwójką dzieci, prawie jedna czwarta wolałaby trójkę. Zaledwie co dziesiąty ankietowany chciałby mieć jedno dziecko, a tylko dwa procent nie chciałoby w ogóle. Zrealizowany model różni się jednak od planowanego. Wśród osób w wieku 45–54 lat, co do których można mieć przypuszczenie, że nie będą posiadać więcej potomstwa, jedna czwarta ma tylko jedno dziecko (w przypadku ankietowanych w wieku 55–64 lata – jedna piąta). Polacy mają więc mniej dzieci niż deklarują, że chcieliby mieć. Większość rodzin z jednym dzieckiem planuje potomstwo – w grupie 18–24 lata odsetek wynosi 76%, w grupie 25–29 lat – 59%, w grupie 30–34 lata – 47%. Dopiero w późniejszym wieku spada gwałtownie (grupa 35–39lat – 20%). Wysoka jest za to liczba niezdecydowanych, o ile w pierwszej wiekowej wynosi zaledwie 16%, o tyle później utrzymuje się na poziomie około 25%. Widać zatem, że potencjalne zachęty mogłyby ułatwić podjęcie pozytywnej decyzji.

Zapytano też, jakie czynniki powstrzymują od posiadania dzieci, a pytanie brzmiało: dlaczego przede wszystkim nie planuje Pan(i) potomstwa? Z podanej listy proszę wskazać nie więcej niż trzy odpowiedzi<sup>23</sup>:

- **Z powodu zrealizowania swoich planów prokreacyjnych** 54%
- Mam już dziecko/dzieci i nie chcę mieć więcej 54%
- **Z powodu sytuacji materialnej** 19%
- Nie stać mnie na posiadanie (jeszcze jednego) dziecka, mam zbyt mało pieniędzy 11%
- Nie mam odpowiednich warunków mieszkaniowych, nie mam własnego mieszkania 5%
- Obawiam się, że obniżyłby się mój poziom życia 3%
- **Z wyboru** 9%
- Po prostu nie chcę mieć dzieci 8%
- Mój mąż /moja żona (partner/partnerka) nie chce mieć dziecka 1%
- **Z powodu konfliktu między rolami zawodowymi i rodzinnymi** 8%
- Trudno byłoby mi pogodzić obowiązki zawodowe z opieką nad dzieckiem 4%
- Boję się utraty pracy 2%
- Mój mąż/żona (partner/partnerka) obawia się, że straci pracę 1%

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 13.

- Ważniejszy jest dla mnie rozwój zawodowy, kariera zawodowa 1%
- **Z powodu wieku 5%**
- Już za późno na dziecko, jestem już na to za stary(a) 5%
- **Z powodu braku partnera 3%**
- Nie mam męża/żony (partnera/partnerki) 3%
- **Inne 2%**
- Obawiam się, że nie sprostał(a)bym obowiązkom rodzinnym, nie był(a)bym dobrym ojcem (dobrą matką) 1%
- Ja lub mój mąż/moja żona (partner/partnerka) nie mogę (nie może) mieć dzieci 1%

Powyższe wyniki zaskakują, ponieważ nie wykazują silnego związku między decyzjami o założeniu rodziny i posiadaniu dzieci, a sytuacją majątkową. Niestety, badacze nie zadali jednego ważnego pytania – czy respondenci planują dzieci w Polsce, czy za granicą. Według danych GUS<sup>24</sup>, w samym 2007 r. za granicę wyjechało ponad 2,2 miliona Polaków, czyli blisko 10 procent społeczeństwa w wieku produkcyjnym. Są to dane oficjalne, nieoficjalne szacunki mówią, że skala emigracji może wynosić prawie drugie tyle. Ponadto dane pochodzą z czasu schyłku świetnej koniunktury gospodarczej, gdzie pensje rosły, bezrobocie mało, kredyty mieszkaniowe były relatywnie łatwo dostępne i sytuacja nastrojała pozytywnie do snucia planów na przyszłość<sup>25</sup>. Sytuacja w następnych latach szybko się pogarszała, powodując zawieszenie wielu planów i związanych z nimi wydatków, często też wpływała na decyzję o powiększeniu rodziny<sup>26</sup>.

Decyzja o przeczekaniu kryzysu odsuwa rodzicielstwo w czasie. Nie sprzyja mu również fakt, że wiele młodych ludzi musiało wyjechać w poszukiwaniu pracy daleko od domu rodzinnego, przez co nie mogą polegać na pomocy rodziny w opiece nad dzieckiem, tymczasem żłobki czy przedszkola nie są ani łatwo dostępne, ani tanie<sup>27</sup>. Warto zatem postawić pytanie, co robi nasze państwo, by wspomóc przyszłych i obecnych rodziców?

Aby udzielić na nie odpowiedzi, trzeba sprecyzować pojęcie polityki prorodzinnej. W wąskim ujęciu polityka prorodzinna to całokształt działań, które państwo (organy władzy centralnej i samorządowej i instytucje publiczne) adresuje do rodzin wychowujących dzieci tylko i wyłącznie ze względu na fakt wychowywania tych dzieci. W Polsce istnieje szereg działań, które w zamyśle mają wspomóc dzietność<sup>28</sup>. Nie będą tu rozpatrywane szczegółowo kryteria ich

<sup>24</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2011*, materiał na konferencję prasową 25 września 2012, s. 3, [http://www.stat.gov.pl/gus/5840\\_3583\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_3583_PLK_HTML.htm) [dostęp: 21.07.2013].

<sup>25</sup> P. Olech, *Mieszkalnictwo i bezdomność. Raport w zakresie wpływu sytuacji mieszkaniowej w Polsce na zjawisko bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego*, s. 256, <http://www.pfwb.org.pl/wp-content/uploads/2010/01/20091.pdf> [dostęp: 22.07.2013].

<sup>26</sup> A. Głodowska, *Wpływ rozwoju gospodarczego na sytuację demograficzną w krajach Unii Europejskiej*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2011, nr 18, s. 399–403.

<sup>27</sup> Ż. Skinder, D. Rogala, D. Jachimowicz-Wołoszynek, *Przyszłość demograficzna a koszty macierzyństwa*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica” 2009, t. 231, s. 77–92.

<sup>28</sup> T. Józefowicz, *Przesłanki i instrumenty polityki rodzinnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem*

przyznania i niuanse związane z wysokością – chodzi o zasadę działania, kryterium pomocności i ustalenie realnego wpływu danego świadczenia na decyzję o dzieciności. Można więc wymienić<sup>29</sup>:

- becikowe – 1000 zł jednorazowo dla rodzin o dochodzie poniżej 1922 zł na osobę,
- zasiłek macierzyński – 100% ostatniej pensji przez pierwsze 26 tygodni i 60% przez pozostałe 26 tygodni, lub 80% przez 12 miesięcy jeśli matka od razu zdecyduje się na roczny wariant. Przysługuje matkom zatrudnionym na umowę o pracę i umowę zlecenie, nie przysługuje bezrobotnym i zatrudnionym na umowę o dzieło<sup>30</sup>,
- dopłaty do żłobków – leżące w gestii gmin, które ustalają zasady i wysokość dopłat,
- dopłaty do przedszkoli – finansowanie placówek państwowych z budżetu i dopłaty z gmin do placówek niepublicznych w wysokości 75% kosztu ponoszonego na pobyt dziecka w jednostce publicznej, w obu przypadkach do 5 godzin pobytu,
- dopłaty do podręczników – od 180 do 352 zł w zależności od kryteriów dochodu, klasy i szkoły oraz innych czynników – m.in. zdrowotnych,
- świadczenia rodzinne – zależne od rodzaju świadczenia:
  1. zasiłek rodzinny w przypadku niskich dochodów (77–115 zł na dziecko)
  2. zasiłek pielęgnacyjny związane z opieką nad niepełnosprawnym (153 zł)
  3. świadczenie pielęgnacyjne w przypadku rezygnacji z pracy przy opiece nad niepełnosprawnym (620 zł)
- dożywianie – wsparcie gmin skierowane do najuboższych rodzin mające na celu dożywianie lub zapewnienie wyżywienia dzieciom jego pozbawionym,
- ulga na dzieci – ulga w podatku dochodowym; na pierwsze dwoje dzieci wynosi 1112 zł, na trzecie 1668 zł, na czwarte i kolejne – 2224 zł,
- *in vitro*<sup>31</sup> – 3-letni program obejmujący małżeństwa i pary, wiek kobiety w momencie rozpoczęcia terapii nie może przekraczać 40 lat.

Można założyć, że osoby o wysokich dochodach będą przywiązywać mniejszą wagę do wsparcia państwa, niż osoby o dochodach niskich lub przeciętnych przy podejmowaniu decyzji. Zatem becikowe w wysokości 1000 zł jest

---

*polityki państwa wobec rodzin wielodzietnych*, [w:] *Institucja rodziny wczoraj i dziś. Perspektywa interdyscyplinarna*, t. 1: *Między prawem i rynkiem*, red. K. Stępkowska, J. Stępkowska, Lublin 2012, s. 29–30.

<sup>29</sup> Więcej o świadczeniach rodzinnych zob. w Ustawie z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (tekst jednolity Dz.U. 2006 r. Nr 139 poz. 992).

<sup>30</sup> Ustawa z 28 maja 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 675.

<sup>31</sup> Program „Leczenie niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego na lata 2013–2016”, [www.premier.gov.pl/files/program\\_leczenie\\_niepłodności\\_metoda\\_zapłodnienia\\_pozaustrojowego\\_na\\_lata\\_2013\\_2016.pdf](http://www.premier.gov.pl/files/program_leczenie_niepłodności_metoda_zapłodnienia_pozaustrojowego_na_lata_2013_2016.pdf) [dostęp: 24.06.2013].

raczej miłym gestem, niż realną pomocą z uwagi na jednorazowy charakter. Dodatkowo wprowadzony limit kieruje go do osób najuboższych, które będą potrzebowały znacznie większego wsparcia finansowego w przyszłości, trzeba więc uznać jego znaczenie za marginalne<sup>32</sup>. Dopłaty do żłobków i przedszkoli są pomocne, natomiast nie służą w pełni zgodnie z przeznaczeniem – rodzice, którzy pracują na pełny etat, muszą partycypować w kosztach opieki przekraczającej 5 godzin dziennie, co przy pracy na pełny etat staje się koniecznością. Nie wszystkie placówki świadczą również wydłużoną płatną opiekę w zakresie czasowym koniecznym choćby na pokonanie korków ulicznych w miastach. Ponadto kryzys wymusił migrację zarobkową, efektem czego jest brak możliwości skorzystania z pomocy dziadków w opiece nad dziećmi<sup>33</sup> – tradycyjna rodzina wielopokoleniowa doskonale potrafiła zaradzić problemom ze żłobkiem i przedszkolem, ale i szkołą – dzieci w pierwszych latach edukacji szkolnej również wymagają troskliwej opieki.

Dopłaty do podręczników – zakup wyprawki szkolnej jest poważnym wydatkiem w budżecie rodzin o niskich dochodach, dopłata pokrywa jedynie częściowo wydatki i jest pomocna, ale nie kluczowa dla podjęcia decyzji o wychowaniu dziecka. Zamiast dopłat należałoby zlecić Ministerstwu Edukacji racjonalizację podstawy programowej, pozwalającą na stosowanie tych samych podręczników przez kilka lat, wyposażenie w nie szkół, które wypożyczałyby je uczniom, bądź jeszcze lepiej – pozwalały przechowywać książki w szkole, bez konieczności codziennego dźwigania ciężkich tornistrów.

Świadczenia rodzinne również kierowane są do osób o najniższych dochodach, a ich wysokość nie powoduje znaczącego wzrostu stopy życiowej. W niektórych przypadkach, jak np. świadczenia pielęgnacyjnego, stawia rodziny w dramatycznej sytuacji, gdzie suma świadczeń uzyskanych w związku ze stałą opieką nad chorym powoduje skrajne ubóstwo, nie wspominając o braku możliwości leczenia gdy koszty rehabilitacji i farmaceutyków przewyższają sumę dochodów.

Dożywianie również skierowane jest do osób najuboższych jako działanie doraźne i nie może być postrzegane jako element kreowania przyjaznej polityki prorodzinnej – odzwierciedla raczej dramatyczną sytuację finansową części rodzin w Polsce. Podążając dalej tym tropem, ulga podatkowa także przewidziana została dla osób o pewnej określonej zasobności – słabiej uposażone pary nie będą w stanie wykorzystać jej w pełni<sup>34</sup>. Z uwagi na charakter progresywny stawia się na wsparcie rodzin wielodzietnych, podczas kiedy przytoczone wcześniej

---

<sup>32</sup> D. Marciniak, *Wpływ „becikowego” na zachowania prokreacyjne*, „Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy” 2011, nr 1(2), s. 160.

<sup>33</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Migracja z Polski po 1 maja 2004 r.: jej intensywność i kierunki geograficzne oraz alokacja migrantów na rynkach pracy krajów Unii Europejskiej*, CMR Working Papers Centre of Migration Research 2008, [www.migracje.uw.edu.pl/download/publikacja/608](http://www.migracje.uw.edu.pl/download/publikacja/608) [dostęp: 17.07.2013].

<sup>34</sup> L. Morawski, *Wpływ wybranych reform podatkowych i ubezpieczeniowych na dochody gospodarstw domowych w Polsce*, „Polityka Społeczna” 2008, nr 8, s. 9–13.

badania i prosta stopa zastąpienia wskazują na pilną konieczność promowania modelu 2 + 2 w miejsce coraz częstszego 2 + 1. Rodziny z trójką i więcej dzieci nie zrównoważą deficytu demograficznego. Bieżące działanie długofalowe nie jest więc zgodne z interesem państwa.

Ostatnie na liście działanie w postaci finansowania zabiegów *in vitro* wspiera dzietność w sposób bezpośredni. Skoro jednak nie ma wystarczających środków do zapewnienia minimum egzystencji najbiedniejszym, czy państwo nie powinno skupić się w pierwszej kolejności na zapewnieniu lepszych warunków bytowych już urodzonym dzieciom? Przy tej okazji warto zastanowić się nad relacją świadczeń dla zwykłych rodzin i rodzin zastępczych<sup>35</sup>. Rodziny zastępcze otrzymują 660 zł miesięcznie, jeśli dziecko jest członkiem rodziny, lub 1000 zł jeśli nie jest spokrewnione. Mogą ubiegać się o dofinansowanie utrzymania lokalu, jego remontu, adaptacji, lub zamiany bądź pokrycia innych nieprzewidzianych kosztów związanych z opieką i wychowaniem dzieci oraz funkcjonowaniem rodzinnego domu dziecka. Dodatkowo otrzymują wynagrodzenie w wysokości do 160% stawki podstawowej wynoszącej 1647 zł, czyli w praktyce ponad 2000 zł. Mogą liczyć też na dodatkową pomoc finansową i materialną. Czy zatem utrzymanie dziecka adoptowanego martwi państwo bardziej niż utrzymanie własnego?

Dokonując prostego porównania widać wyraźnie, że bezrobotna, samotna matka z dzieckiem nie może liczyć nawet na część uposażenia przysługującego rodzinie zastępczej. Analiza działań państwa polskiego w tym zakresie odśladania fakt, że nie są to działania o charakterze prorodzinnym. Mogłyby być one nazywane pomocą socjalną, jeśli faktycznie ich wysokość pozwalałaby wyrwać się z kręgu nędzy i niemocy. Tak naprawdę można nazwać je wyłącznie jałmużną. Środki finansowe nie są właściwie i skutecznie wydawane, brak jest kompleksowych programów opieki nad rodziną i walki z biedą i ubóstwem.

W raporcie dotyczącym poruszanej problematyki, Fundacja Republikańska dokonała trafnej analizy patologii polskiego systemu opieki społecznej i polityki prorodzinnej<sup>36</sup>. Opracowanie postuluje szereg zmian, w tym jedną która doskonale obnaża błędny sposób myślenia o czynnikach wpływających na decyzję o posiadaniu dziecka. Mowa o wprowadzeniu dwuletniego urlopu macierzyńskiego, który jest zupełnie pozbawiony sensu – matki już po pół roku mają problemy z powrotem do pracy, po roku jest to bardzo trudne a po dwóch latach prawie niemożliwe. Wydaje się, że takie rozwiązanie tylko chwilowo odsuwa widmo bezrobocia i biedy.

---

<sup>35</sup> Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, *Wykaz świadczeń, wynagrodzeń i innych zadań jednostek samorządu terytorialnego wynikających z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, [www.mpips.gov.pl/download/gfx/mpips/pl/defaultopisy/7232/1/1/zestawienie%20zobowiazan%20z%20podzialem%2008.12.11.doc](http://www.mpips.gov.pl/download/gfx/mpips/pl/defaultopisy/7232/1/1/zestawienie%20zobowiazan%20z%20podzialem%2008.12.11.doc) [dostęp 21.07.2013].

<sup>36</sup> M. Brosz, M. Chludziński, M. Czarnik, M. Kot, *op. cit.*, s. 5.

W tym miejscu znów warto wrócić do przykładu USA. Według prognoz, w roku 2050 populacja Polski zmniejszy się o około 4 miliony obywateli (-12%)<sup>37</sup>, populacja Europy o około 31 milionów (-4,5%). W tym samym czasie populacja USA wzrośnie o ponad 90 milionów obywateli (+22%). Być może tu leży odpowiedź, co należy zrobić, aby odwrócić niekorzystną tendencję demograficzną? Jeśli kraj notuje tak optymistyczne prognozy, to jego polityka w tym zakresie powinna być bardzo skuteczna. Jaki więc program prorodzinny prowadzą Stany Zjednoczone?

Podejście amerykańskie jest zupełnie inne – sukces oparty jest na pracy i czerpanym z niej dochodzie. Widać to na przykładzie jednego z dwóch narzędzi podatkowych służących młodym matkom – *Child and Dependent Care Credit*<sup>38</sup>. Jest to zwrot podatku pozwalający częściowo sfinansować opiekunkę do dziecka, pod warunkiem, że w tym czasie szukało się pracy bądź pracowało. To jaskrawy przykład, jak różnią się sposoby myślenia w Europie i USA.

W obu przypadkach ma się do czynienia z kwotą X, którą chce się wydać z budżetu, aby pomóc młodym rodzicom. W USA wykorzystana jest do tego, aby matka mogła pracować nie ryzykując utraty pozycji i wynagrodzenia, a przy okazji tworzy się płatne miejsce pracy dla opiekunki do dziecka. Płaci się za to z podatków pracującej matki, której zwraca się część pieniędzy, część jednak pozostaje w budżecie. W Polsce, ale również i w Europie, wydaje się te pieniądze wprost z budżetu na zasiłek. Matka będzie miała komfort zajęcia się dzieckiem, ale jednocześnie będzie narażona na ryzyko utraty pracy po długim urlopie i wizję długotrwałego bezrobocia. Naturalnie zapłacić za to muszą pozostali podatnicy.

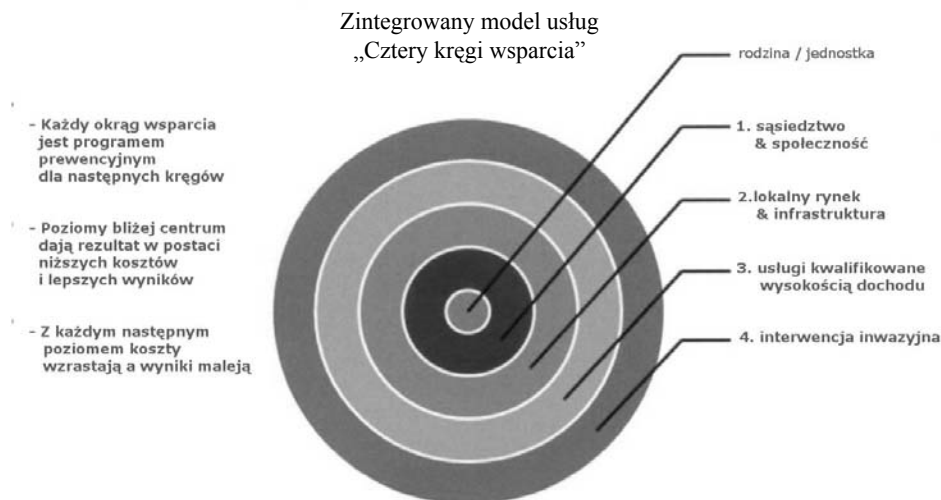
Oczywiście zawsze pojawia się argument, że środki na pomoc społeczną są zbyt skąpe, aby pomóc wszystkim potrzebującym. Tak jest wszędzie, więc jeśli środków jest mało, z tym większą uwagą należy się zastanawiać, jak je wydawać mądrze. Trzeba zadać sobie pytanie, czy w tych działaniach, które dziś są wdrożone, naprawdę chodzi o rodzinę, jej dobro, sukces, trwałą poprawę sytuacji ekonomicznej i społecznej? David A. Berns i Trey Long w opracowaniu *Putting Families First – A Model for Sustainable Self-Sufficiency*<sup>39</sup>, zwrócili uwagę na potrzebę pilnego przededefiniowania celów opieki społecznej i wsparcia rodziny. Według ich doświadczeń, długotrwała opieka społeczna nie pomaga rodzinom stanąć na własnych nogach, a wręcz utrwała stagnację. Stąd propozycja kompleksowego i wieloaspektowego działania, mającego na celu wyprowadzenie rodzin z kręgu zależności i bezradności. Aby dobrze zobrazować problem i jego rozwiązanie, stworzyli zintegrowany model usług nazwany czterema kręgami wsparcia (*Four Support Circles*)<sup>40</sup>:

<sup>37</sup> J. Szymańczak, G. Ciura, *Starzenie się społeczeństwa polskiego*, „Infos” 2012, nr 12, s. 1–4.

<sup>38</sup> C.D. Ribar, *A Structural Model of Child Care and the Labor Supply of Married Women*, „Journal of Labor Economics” 1995, s. 558–597.

<sup>39</sup> D.A. Berns, T. Long, *Putting Families First – A Model for Sustainable Self-Sufficiency*, „Policy and Practice”, December 2011.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 13.



Nowa filozofia stanowi alternatywę dla tradycyjnego centralistycznego podejścia. Zakłada cztery kluczowe zmiany:

- zamiast wydawania pieniędzy na konkretne usługi, skupia się na inwestowaniu w lepsze rezultaty,
- włącza rodziny i jednostki w proces wspólnego planowania i realizacji wspólnie przygotowanego planu,
- każda warstwa wsparcia stanowi „program prewencyjny” przed następną warstwą – kręgi najbliższe rodzinie muszą zostać umocnione, by dać najlepsze rezultaty.

Ten proces oszczędza również środki, ponieważ interwencje w obszarze kręgów zewnętrznych są zdecydowanie bardziej kosztowne.

Poziom wsparcia	Opis	Przykłady
Sąsiedztwo i społeczność	socjalne, emocjonalne i finansowe wsparcie przyjaciół, sąsiadów, rodziny	rodzina, przyjaciele, sąsiedzi, miejsca kultu, lokalne grupy
Lokalny rynek i infrastruktura	wsparcie rządu, organizacji non profit i sektora prywatnego dostępne dla wszystkich potrzebujących	transport publiczny, tanie mieszkanie, lokalni pracodawcy, organizacje non-profit, programy edukacyjne dla dorosłych, egzekwowanie prawa
Usługi kwalifikowane wysokością dochodu	benefity od rządu i organizacji non-profit wymagające spełnienia kryteriów, dostarczane przez agencje rządowe i kontraktowych dostawców	TANF*, SNAP**, zasiłek dla bezrobotnych, subsydia na dzieci i mieszkanie, kontraktowi dostawcy

Interwencja Inwazyjna	działania podejmowane przez władzę gdy wszystkie inne środki zawiodą – najgorszy możliwy scenariusz.	dom dziecka, sąd dla nieletnich, sadownictwo karne, więzienia.
-----------------------	--	--

\*TANF – *Temporary Assistance for Needy Families*, program tymczasowego wsparcia dla rodzin w potrzebie, <http://www.hhs.gov/recovery/programs/tanf/tanf-overview.html> [dostęp: 25.07.2013].

\*\*TANF – *Temporary Assistance for Needy Families*, program tymczasowego wsparcia dla rodzin w potrzebie, <http://www.hhs.gov/recovery/programs/tanf/tanf-overview.html> [dostęp: 25.07.2013].

Doświadczenie zgromadzone przez pracowników pomocy społecznej zawoocowało zmianą działania – najważniejszym zadaniem jest współpraca z rodzinami znajdującymi się w potrzebie. Wymieniony w tabeli TANF, czyli program czasowego wsparcia dla potrzebujących rodzin, został nastawiony na asystowanie w osiąganiu samowystarczalności, a nie tylko, jak poprzednio – zaspokajanie ich potrzeb materialnych. Przy współpracy z Departamentem Usług Społecznych ustalane są plany indywidualnej odpowiedzialności, dzięki którym jednostki przy pomocy urzędników mogą przeanalizować swoje możliwości, silne strony, bariery i wyznaczyć sobie cele do zrealizowania. Program nadal zawiera tradycyjne elementy, takie jak szkolenia zawodowe czy elementy edukacyjne, ale sięga dalej i pomaga w rozwiązaniu problemu uzależnień, przemocy domowej, zdrowia psychicznego, opieki nad dziećmi czy innych ustalonych zagadnień.

Naturalnie wymaga to koordynacji działań agend rządowych, organizacji non-profit, wolontariuszy, kościołów, rodzin, sąsiadów i przyjaciół. W ten sposób opieka społeczna odchodzi od zuniformizowanych programów na rzecz odwrotnego podejścia – programy są tworzone indywidualnie, wspólnie z zainteresowanymi, aby mieć pewność, że mają możliwie największe szanse powodzenia. Sami autorzy stwierdzają, że program nie jest doskonały<sup>41</sup> i będzie podlegał ciągłym modyfikacjom; są świadomi, że nigdy nie powstanie jedno skuteczne rozwiązanie mogące uratować ludzi od biedy, ale włączenie możliwie dużej liczby podmiotów do wspólnego działania, znacznie te szanse zwiększa. Pojawiają się tu słowa takie, jak opieka, doradztwo, wspólne planowanie, współdziałanie instytucji rządowych i prywatnych, synergia działań obliczona na konkretny cel dla konkretnej rodziny.

## Wnioski i rekomendacje

Zamiast marnotrawić środki na doraźne wypłaty, należy przededefiniować całość kształt opieki społecznej. Najważniejsze jest skoordynowanie działań poprzez połączenie pomocy finansowej z aktywną pracą z rodzinami. Osoby trwale bezrobotne, nawykłe do bezradności, potrzebują opieki i motywacji w poszukiwaniu

<sup>41</sup> D.A. Berns, T. Long, *op. cit.*, s. 16.



rozwiązania swoich problemów. Konieczne jest powołanie do życia ośrodków wsparcia psychologicznego i personalnego, być może w miejsce urzędów pracy, które nie wywiązują się ze swoich zadań. Należy także objąć młodzież zagrożoną patologią dodatkową opieką. Stworzyć miejsca, gdzie będą mogły czuć się bezpiecznie, zjeść ciepły posiłek, gdzie spotkają zaangażowanych opiekunów. Dzieci powinny zostać objęte dodatkowymi zajęciami edukacyjnymi i sportowymi. Należałoby wdrożyć program stypendialny dla odnoszących sukcesy w nauce lub sporcie już od szkoły podstawowej. Trzeba rozważyć przywrócenie szkolnictwa zawodowego, które mogłoby pomóc szybko usamodzielnic się młodzieży słabiej radzącej sobie w szkole.

Skuteczna polityka prospołeczna i prorodzinna to coś więcej, niż ulga na dziecko i urlop macierzyński. Amerykański przykład pokazuje, że państwo prorodzinne to przede wszystkim państwo przyjazne obywatelowi, które wychodzi naprzeciw jego potrzebom i inicjatywom. Stwarza warunki do rozwoju przedsiębiorczości, ułatwiając i upraszczając do maksimum wszelkie formalności oraz ograniczając opresyjność do niezbędnego minimum. To państwo, w którym sprawiedliwość nie jest pustym hasłem, gdzie prawo jest jasne, a sądy działają sprawnie. To państwo, które daje perspektywę na przyszłość, w którym można uwierzyć, że każdy może być następnym *self-made-manem*. A jeśli nawet nie to pokolenie – to z pewnością następne, które nie będzie musiało szukać dla siebie miejsca za granicą, tak jak uczyniło to teraz ponad dwa miliony młodych. Polska ich wychowała i wykształciła wspólnym wysiłkiem i kosztem, ale ich energia i entuzjazm służą teraz innym krajom. Rozwiązanie problemu dzietności musi więc iść w parze z powstrzymaniem exodusu, inaczej niezależnie od liczby urodzeń w 2050 r., Polska będzie starym społeczeństwem na peryferiach Europy.